Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, Rynek 12
TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 272 Katowice, piątek 23-go listopada 1928. Rok IV

Premjer Bartel o kontroli sejmowej.

Warszawa. (PAT.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej, zabrał głos prezes ministrów i nieoczekiwanie wygłosił znamienną mowę, która wywarła ogromne wrażenie. Premjer Bartel, podkreślił, że zupełne słuszne są utyskiwania na brak prawa budżetowego w Polsce. Ten brak jest przyczyną, która zniewala premjera stanąć przed komisją i mówić o rzeczach, które są sporne. Kiedy p. Czapiński — mówił p. Bartel — skarży się na to, że są spóźnienia w zamknięciach rachunków, że prace budżetowe i rachunkowe nie są uporządkowane, ma rację. Kiedy mówi, że jest prawem Parlamentu kontrola i krytyka gospodarki pieniężnej Rządu, ma też rację. Zawsze jawnie uznawałem to prawo parlamentu, które jest też jego obowiązkiem. Kontrola i krytyka gospodarki rządowej w pojęciu mojem i Rządu, na którego czele stoję, nie mogą być niczem krępowane. Przysłuchiwuję się krytyce i wyłapuję wszystko, co mi się wydaje słuszne, aby natychmiast wydać zarządzenia, któreby sprawy dotychczas nieuporządkowane uregulowały. Gdy, jako poseł wrócę kiedyś do Sejmu, będę również z tego prawa korzystał. Spóźnienia w zamknięciach rachunków są tak dalekie, że dotąd przez lat 10 żadnego zamknięcia Parlamentowi nie przedłożono. Jesteśmy pierwszym rządem, który pod tym względem zrobił wszystko, na co go stać było. W najbliższych dniach przedłożę panom zamknięcie za trzy lata. Będzie ono miało wartość nietylko historyczną, będzie to twierdzenie prawa Parlamentu do kontroli działalności wszystkich Rządów.

Jeżeli porównamy stan z przed laty ze stanem dzisiejszym, to musi się stwierdzić poprawę. Uzgodnienia między Ministerstwami nie idą w szybkiem tempie. Resorty nie mogą nadążyć, nie mają dostatecznej rutyny, a mają one tak samo, jak Ministerstwo Skarbu, prace, pochodzące jeszcze z zamierzchłych czasów. Gospodarka budżetowa tegoroczna w porównaniu do zeszłorocznej jest o wiele lepsza. W układaniu budżetu opieramy się teraz na rzeczywistości, a nie urojeniach jak w r. 1927. Nie mamy nic do ukrywania. W zamknięciach rachunkowych, które jak najszybciej będą przedłożone, będą wyodrębnione przekroczenia, abyście, panowie, pociągneli nas ewentualnie do odpowiedzialności. Oświadczam, że za tem wszystkiem nie kryje się nic tajemniczego. Miejcie, panowie, zaufanie do naszej uczciwości i nie twórzcie pozorów, że w tej gospodarce jest coś podejrzanego. Nasze prace idą ku lepszemu z każdym miesiącem. Niech, panowie uszanują pracę setek ludzi, składaną w czasie zamknięcia.

Po dalszych przemówieniach dyskusję odroczono do czwartku.

Sekretarz Ligi Narodów w Warszawie.

Warszawa. (PAT). W pierwszym dniu pobytu w Warszawie sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Erick Drumond złożył szereg wizyt urzędowych. Wieczorem Minister Zaleski podejmował gości uroczystym obiadem. Powiedział on, że wielka idea, którą instytucja Ligi reprezentuje, idea, że stosunki między narodami muszą być oparte na sprawiedliwości i równości, znajduje wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zdajemy sobie sprawę, że dalecy jeszcze jesteśmy od panowania tego ideału, jednak nie zniechęca to nas, gdyż wiemy, że wcielenie w czyn wielkiej idei wymaga wielkich ofiar. Zarówno, jak nie możemy wątpić w doskonalenie się powolne, ale stałe jednostki, tak samo nie powinniśmy tracić nadziei, że wysiłek, zmierzający do zapanowania braterstwa wśród ludów, osiągnie swój cel. Naszym obowiązkiem jest wierzyć, że ten wysiłek nie będzie skazany na niepowodzenie. My, Polacy, pomni naszych dziejowych przejść, mamy niezłomną wiarę w zwycięstwo ideału. W zakończeniu przemówienia p. Minister wniósł toast za pomyślność i szczęście gości. W odpowiedzi na przemówienie Ministra Zaleskiego zabrał głos sir Drummond. Po obiedzie odbył się w salonach państwa Zaleskich wielki raut, na którym zebrało się b. wiele osobistości ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego stolicy.

Rocznica obrony Lwowa.

Lwów. (PAT). W dniu 21 i 22 bm. przypadają uroczystości 10-lecia obrony Lwowa. Z tej okazji całe miasto zostało wspaniale udekorowane zielenią i flagami, oraz iluminowane. Do Lwowa przybyły już liczne delegacje z rozmaitych miast Rzplitej, które wezmą udział w uroczystościach. M. i. przybyły delegacje pułków, które brały udział w obronie Lwowa, względnie odsieczy Lwowa w r. 1918, oraz delegacja Związku Powstańców Śląskich z Katowic, powitana uroczyście na dworcu kolejowym. O godz. 11.30 przed poł. ks. arcybiskup Teodorowicz dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Obrony Lwowa przy ul. Zielonej, poczem wygłosił odpowiednie przemówienie. O godz. 15 odbyła się uroczystość dekorowania Krzyżem Obrony Lwowa budynku. Po poł. obradowała kapituła Krzyża Obrony Lwowa, zaś wieczorem odbył się raut w Teatrze Wielkim. Główne uroczystości odbędą się we czwartek.

Ks. Ulitzka na widowni.

Berlin. (Tel. wł.) Nietylko zawodowi politycy, ale także kupcy zaczynają brać udział w kampanji przeciw Polsce, jaką coraz intensywniej rozwijają Niemcy w ostatnich czasach. W Berlinie odbyła się manifestacja związków kupieckich na rzecz kresów wschodnich. Dłuższą mowę wygłosił ks. Ulitzka. Omawiał on położenie gospodarcze wschodnich prowincji niemieckich. Wskazywał przytem na wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagraża okręgom nadgranicznym z tego powodu, że brak im terenów zbytu. Polska dąży do tego, by stopniowo zniszczyć gospodarkę Wschodnich Prus. Aby temu przeciwdziałać, należy prowadzić racjonalną politykę komunikacyjną, która stanowi podstawę wzrostu gospodarczego. Polska prowadzi zapomocą kolonizacji celową politykę przeciwko Niemcom. Z postępowania Polski Niemcy brać sobie powinny przykład.

(Kupcy niemieccy nad granicą polską mają naturalny teren zbytu w Polsce. Aby to uzyskać, potrzeba wprowadzić normalne stosunki pomiędzy Polską a Niemcami. Mowy, w rodzaju tej, jaką wygłosił ks. Ulitzka, nie przyczyniają się do uregulowania stosunków. Red.)

Czy nastąpi reforma systemu podatkowego w Polsce?

Przemówienie, wygłoszone w Sejmie przez ministra skarbu Czechowicza, wywołało wśród polskich kół gospodarczych bardzo żywe zainteresowanie. Szczególne poruszenie spowodował zwłaszcza ten ustęp mowy, w którym minister skarbu poruszył sprawę naszego systemu podatkowego i wskazując na liczne wadliwości i usterki, podkreślił konieczność wprowadzenia racjonalnej rewizji dotychczasowych praktyk podatkowych.

Poruszenie, jakie zapanowało wśród kół gospodarczych, jest zrozumiałe. Od dawna czeka już bowiem polskie życie gospodarcze reformy dotychczasowego systemu podatkowego, oddawna czekamy już na usunięcie usterek, które poszczególnym gałęziom naszego organizmu gospodarczego dają się silnie we znaki, stwarzając poważny hamulec w utrzymywaniu równowagi i normalnego rozwoju naszych warunków gospodarczych.

Do tej pory bowiem rozłożony jest ciężar podatkowy w ten sposób, że podczas gdy jedne warstwy gospodarcze zmuszone są wnosić wpływy podatkowe ponad swą siłę i możność płatniczą — to równocześnie inne, bardziej uprzywilejowane klasy ponoszą tylko minimalne świadczenia na rzecz skarbu państwa. Rozłożenie podatkowe jest zatem nieracjonalne i krzywdzące, a to wprowadza w cały nasz organizm gospodarczy komplikacje, które stwarzać zaczęły poważne trudności w całokształcie naszego życia gospodarczego.

Doszło wszak już ostatnio do tego, że poszczególne placówki gospodarcze, na które przerzucony został cały ciężar podatkowy, stawały często przed alternatywą, która nakazywała, albo wywiązanie się z nałożonych na nie sum podatkowych, albo też zamknięcie dotychczasowych warsztatów pracy. Chodziło tu może o niezbyt silne i niezbyt wpływowe organizacje gospodarcze, nie mniej jednak są to warunki niezdrowe, które w całości naszego życia gospodarczego wprowadzają niepożądane i bardzo groźne na przyszłość objawy. Wystarczy bowiem, jeśli w organiźmie gospodarczym choćby najdrobniejsze odgałęzienie pozbawione jest racjonalnych i normalnych warunków pracy, by cała struktura i egzystencja gospodarcza funkcjonować zaczęła wadliwie.

Wszelkie nawoływania i przestrogi, jakie do tej pory podnosiły w tej sprawie zainteresowane organizacje gospodarcze, pozostawały jednak bez rezultatów. Władze skarbowe stosowały w dalszym ciągu bezwzględnie dotychczasowy system i nie oglądając się na następstwa, szły po linji dotychczasowej polityki. Na wszelkie interwencje odpowiadały czynniki rządowe, że póki w Sejmie nie zostaną przeprowadzone nowe ustawy, gwarantujące państwu nowe źródła dochodów, póty ściąganie kwot podatkowych w dotychczasowych rozmiarach musi być utrzymane.

W tych tedy warunkach przemówienie ministra skarbu nabrało szczególnego znaczenia. Fakt bowiem, że odpowiedzialny kierownik resortu skarbowego mówił o niedomaganiach podatkowych i o konieczności rewizji dotychczasowego systemu, wskazuje jednak na to, że czynniki rządowe, zrozumiawszy nieracjonalność i niebezpieczeństwo utrzymania dotychczasowych praktyk, zaczynają wreszcie myśleć o usunięciu anormalnej i krzywdzącej polityki podatkowej.

W jakim kierunku i w jakim stopniu uwydatni się to stanowisko kół rządowych — oto jest problem najważniejszy. To jednak jest pewne, że póki cały ciężar podatkowy nie zostanie rozłożony równomiernie na wszystkie warstwy społeczne, póki wymiar podatkowy nie zacznie się liczyć z istotną siłą i możliwością płatniczą poszczególnych gałęzi gospodarczych, oraz póki nie zostanie zreformowana obfitość najrozmaitszych dodatków

podatkowych, które wprowadzają chaos i dezorjentację, tak długo nie będzie mowy o przezwyciężeniu kryzysu podatkowego. A jak długo trwać będzie kryzys podatkowy, tak też długo znaczyć będą się w naszym organiźmie gospodarczym trudności, które hamują wszelką zdrową inicjatywę gospodarczą i równowagę wewnętrzną państwa.

Minister skarbu uczynił już pierwszy krok w tej sprawie, zrozumiał bowiem i podkreślił nieracjonalność dotychczasowego stanu rzeczy. Teraz jednak przychodzi kolej na czyny, których życie gospodarcze czeka od rządu i od sejmu.

Przegląd polityczny

Nowi kardynałowie.

Rzymska „Tribuna“ donosi, że na najbliższym Konsystorzu, który będzie miał miejsce z początkiem grudnia br. zostaną zamianowani trzej nowi kardynałowie. Wymienia się nawet nazwiska domniemanych kardynałów; są nimi arcybiskup z Palerma, dalej nuncjusz Pacelli i arcybiskup Julius Serafini. W ten sposób zostałaby zwiększona liczba Kollegium kardynalskiego, które obecnie liczy 33 kardynałów obcokrajowych i 31 Włochów.

Straszaki nacjonalistów niemieckich.

Na podstawie doniesień telegraficznych zaznaczyliśmy, że w dyskusji nad wywodami ministra Stresemanna o polityce zagranicznej, nacjonalista Westarp poruszył także sprawę stosunku Niemiec do Polski. Powiedział on, że stosunki na wschodniej granicy Niemiec nie są do utrzymania. Oprócz Polaków wszyscy inni twierdzą, że stosunki na Śląsku i na Pomorzu są nieznośne i stanowią poważne niebezpieczeństwo dla Prus Wschodnich. Przeciwnicy Niemiec mają nadzieję, że żywioł niemiecki na tych terenach tak się zmniejszy, iż wreszcie Niemcy będą musieli się ich wyrzec. Przeciwko temu należy z całą siłą przeciwdziałać. Na granicy polsko-niemieckiej utworzyć należy barjerę z kolonistów niemieckich. Jest tam przecież osiadła ludność czysto niemiecka, która teraz ciężko walczy o byt. Ta ludność powinna stanowić jądro kolonizacji. Wogóle tej sprawy rząd nie powinien spuszczać z oczu w rokowaniach handlowych z Polską.

Lewica francuska przy robocie.

Po rozbiciu się dotychczasowej większości we Francji i ustąpieniu socjalistów z gabinetu, wytworzyła się nowa sytuacja. Można ją uważać za początek nowej ery w rozwoju stosunków politycznych. Ustąpienie socjalisty Boncoura ze stanowiska delegata Ligi Narodów dowodzi, że rozłam obecny nie ogranicza się wyłącznie do terenu parlamentarnego, lecz sięga głębiej. Socjaliści wycofują się z wszelkiej współpracy z rządem, względnie z temi stronnictwami, z któremi dotychczas współpracowali, a której to koalicji patronował Poincare. Wszelkie oznaki wskazują, że socjaliści czekają tylko, aż budżet zostanie uchwalony, aby potem przypuścić generalny atak na Poincarego. Już teraz jednak przygotowują sojusz z radykałami i wracają do dawnej koncepcji kartelu lewicowego, dzięki któremu swego czasu Herriot stał na czele rządu.

Jak wobec tych dążeń zachowa się Poincare, niewiadomo. Czy będzie chciał podjąć trudną walkę, czy też ustąpi? Od tego zależny jest dalszy rozwój stosunków we Francji, który w razie zwycięstwa kartelu poszedłby w kierunku zdecydowanie lewicowym.

Wybór prezydenta Austrji.

Termin wyborów nowego prezydenta Austrji wyznaczony został definitywnie na dzień 6-go grudnia. Rząd wniósł nadto na ręce prezydenta Izby wniosek o zmianę konstytucji w tym kierunku, by w przyszłości wyboru prezydenta dokonywał lud, a nie ciało ustawodawcze. Drugi wniosek rządu domaga się przedłużenia czasu urzędowania obecnego prezydenta o kilka miesięcy. Oba te wnioski mogą być przyjęte jedynie wówczas, jeśli znajdą one poparcie wśród socjalistów. Ponieważ jednak socjaliści już niejednokrotnie dawali do zrozumienia, iż ze względów zasadniczych są przeciwni wybieraniu prezydenta przez lud, przypuszczać należy, iż pierwszy wniosek rządowy upadnie.

Co do osoby nowego prezydenta narazie jeszcze nic pewnego powiedzieć nie można. Największe stronnictwo polityczne Austrji, chrześcijańsko-społeczne, zamierza wystawić kandydaturę dotychczasowego prezydenta parlamentu Miklasa, przeciwko czemu występują w dość stanowczy sposób Wszechniemcy, popierani przez agrarjuszy, którzy pragnęliby, by nowym prezydentem był raczej uczony, niż polityk. 1

Niepoprawny Lloyd George.

Były prezes ministrów angielskich z czasów wojny światowej. Lloyd George, wygłosił w parlamencie podczas dyskusji nad mową tronową gwałtowną mowę, krytykującą politykę obecnego rządu. W odpowiedzi na ten atak prezes ministrów Baldwin w zdecydowany lecz elegancki sposób wykazywał, że Lloyd George wyrządza Anglji wielką szkodę, ogłaszając, w prasie zagranicznej swe artykuły przeciw rządowi, za które każe sobie płacić olbrzymie honoracje. Baldwin zarzuca Lloyd Georgowi, że w jednym z tych swoich artykułów mówi o Niemczech, iż „są skowane polityką, ukutą przez ułaskawionego kowala Francji, Dr. Benesza, w innym mówi o wysługiwaniu się w Anglji dla Francji w sprawie ewakuacji Nadrenji; a potem znów o niesłusznych i nieznośnych warunkach wschodniej granicy Niemiec.

Przy tej sposobności Baldwin słusznie przypomniał byłemu premjerowi, że nikt inny, tylko właśnie Lloyd George był twórcą traktatu wersalskiego, który te „nieznośne“ granice ustanowił!

Wrażenia podróży p. Deveya do Moskwy.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że doradca finansowy Polski, p. Devey, udał się do Moskwy. Cel podróży p. Deveya był otoczony tajemnicą. Wyjeżdżając z Moskwy, udzielił on krótkich informacyj przedstawicielom pism, w których powiedział:

Podróż do Moskwy w towarzystwie żony i dwojga starszych dzieci, odbyłem tylko dla naszej przyjemności i ze względu na osobiste nasze zainteresowania. Naturalnie, jako doradca finansowy rządu polskiego, interesuję się organizacją finansową sąsiednich krajów, skorzystałem więc z mojej pierwszej bytności w Rosji, aby się z tą sprawą bezpośrednio zapoznać.

Podczas pobytu w Moskwie prosiłem o rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Litwinowem, ministrem skarbu Briuchanowem i zarządzającym bankiem państwa Piatakowem. Zostałem przez nich przyjęty, przyczem omawialiśmy kwestje, dotyczące jedynie rządu sowieckiego. Polityka międzynarodowa nie była objęta żadną z tych rozmów.

Po za temi trzema rozmowami czas nasz był całkowicie wypełniony zwiedzaniem miasta oraz muzeów i galerji. Krótki nasz pobyt nie pozwolił nam na wycieczki zamiejskie. Sama Moskwa wygląda ruchliwie. Ulice są przepełnione ludźmi, odzianymi skromnie, ale ciepło. Po mieście kursuje spora ilość dorożek samochodowych. Sklepy rządowe i spółdzielcze są pełne ludzi.

Oczywiście są to jedynie spostrzeżenia ogólne, gdyż krótki czterodniowy pobyt nie pozwolił mi na jakiekolwiek szczegółowe zbadanie obecnych warunków ekonomicznych kraju, wszelkie zaś niedość dokładne przestudjowanie tak obszernego przedmiotu mogłoby doprowadzić do fałszywych wniosków.

Tarcia wśród bolszewików.

Wśród grupy komunistów, która obecnie włada Rosją, od dłuższego czasu panuje niezgoda. Jedni chcą w dalszym ciągu utrzymywać w państwie czysty komunizm i zwalczają wszelkie kompromisy, które okazują się konieczne w praktycznem życiu państwowem. Inni znów widzą, że państwo nie może kierować się tylko teorją, bo ta teorja, o ile nie uwzględnia warunków życiowych, doprowadza je do całkowitej ruiny. Kierunek praktycznych polityków uzyskał większość, a przywódcy radykalizmu z Trockim na czele poszli na wygnanie. Ale kilku mniej jaskrawych zwolenników pozostało w rzędzie. Między nimi był też minister wojny, Woroszidow. Nie występował on jawnie ze swemi przekonaniami. Ale w armji zaczęły ukazywać się objawy. wskazujące na wzrastający w niej radykalizm. Ze strony władz wojskowych nie występowano przeciwko temu energicznie.

Główny i właściwy władca Rosji. Stalin podejrzywał zatem Woroszidowa, że tenże ulega wpływom radykałów i zamierzał go usunąć, wysławszy go wpierw, na urlop. Tymczasem jednak widocznie doszło za kulisami do porozumienia, gdyż jak donoszą z Moskwy, Woroszіłow wraca w dniach najbliższych do Moskwy i obejmuje z powrotem urzędowanie. Następuje to w konsekwencji listu, który nadesłał on do zarządu parafji, w którym komisarz Woroszіłow konstatuje, iż solidaryzuje się całkowicie z kampanją podjętą przez zarząd, zarówno przeciwko trockistom, jak i prawicowemu odchyleniu. Woroszіłow stwierdza dalej. iż przedsięweźmie przeciwko elementom opozycyjnym w armji czerwonej najsurowsze środki dla zapobieżenia podrywaniu dyscypliny wojskowej. List ten uważają za dowód zupełnego porozumienia, które po ostatnich konfliktach nastąpiło pomiędzy Stalinem a komisarzem Woroszіłowem.

Przed gilotyną

Z pamiętników J. Turgeniewa.

3) —o— (Ciąg dalszy.)

„Prawdziwa sprawa“ jeszcze się nie zaczęła: nie słyszano krzyków republikańskich, których się wszyscy spodziewali, ani burzliwego brzmienia „Marsyljanki“.

Zbliżyłem się do gilotyny, która się wznosiła zwolna. Pewien mężczyzna o twarzy przyjemnej, o włosach fryzowanych, w kapeluszu miękkim szarej barwy, adwokat, jeśli się nie mylę, stał w pobliżu i rozprawiał z gwałtownością, wysuwając z ruchem monotonnym rękę prawą, a w niej osobno wskazujący palec i pochylając się miarowo z góry na dół; uginał przy każdem poruszeniu kolana, jak gdyby upadał pod ciężarem swego przekonania. Chciał on dowieść dwu panom, że Troppmann nie był mordercą, lecz maniakiem.

— Maniak! Dowiodę tego panom! Śledźcie za mem rozumowaniem, wołał; pobudką nie było morderstwo, lecz pycha, którą chętnie nazwę bezgraniczną. Słuchajcie mojego rozumowania...

Panowie w paltotach słuchali go; lecz o ile wnosić mogłem z ich twarzy, nie byli przekonani. A robotnik, pracujący przy gilotynie, mierzył go wzrokiem od stóp do głowy z nietajoną pogardą.

Wszedłem nanowo do mieszkania naczelnika.

Wielu z naszych „przyjaciół“ już się tu było znowu zebrało. Nasz uprzejmy gospodarz kazał podać wino grzane.

Troppmann wciąż jeszcze stanowił jedyny przedmiot rozmowy, zapytywano się, co powinien był odczuwać o tej godzinie, jeśli hałas uliczny dochodzi do jego celi po przez mury, czy sen jego trwał nieprzerwanie.

Naczelnik wskazał nam cały stos listów, adresowanych do Troppmanna, a których skazany nie chciał czytać, jak nas upewniał gospodarz. Listy te po większej części zapełniały żarty rubaszne, niewielka ich ilość zawierała przedstawienia poważne i błagania, aby przyznał się do zbrodni i skruszył; pewien pastor metodystów przesłał mu całą rozprawę teologiczną o dwudziestu stronnicach. Były między niemi i bilety pisane ręką kobiecą i bukiety z nieśmiertelników.

Naczelnik opowiedział nam jeszcze, że aptekarz więzienny złożył władzom list, który Troppmann zdołał mu przesłać z prośbą o truciznę. Pomimo uprzejmości naszego gospodarza, przekonałem się, że wcale nie pojmował, „dlaczego interesowaliśmy się bydlęciem tak złem i obrzydłem“. jak Troppmann. W oczach jego byliśmy tylko ciekawymi światowcami, poszukującymi wrażeń.

Po chwilowej gawędce rozeszliśmy się na nowo. Całą noc spędziliśmy na błądzeniu jak dusze pokutujące, na wchodzeniu do naczelnika więzienia, na siadaniu przy nim w salonie, wypytywaniu o nowości co do Troppmanna, na wychodzeniu dla wyjrzenia na ulicę i powracaniu po upływie kilku minut dla podjęcia rozmowy o skazanym. Trwało to do rana. Niektórzy z pomiędzy nas zaczęli opowiadać dowcipy lub wiadomości osobiste, inni mówili trochę o polityce, teatrze. Kilku starało się żartować, dowcipkować, ale jakoś to nie szło... Usiłowania te wywołały śmiech wymuszony, który dźwięczał fałszywą nutą i niezwłocznie się uciszał.

Wykryłem małą sofkę w pierwszej komnacie i wyciągnąłem się na niej, pragnąc się przespać; lecz nie usnąłem, nie mogłem nawet zdrzemnąć się na parę minut.

Około trzeciej nad ranem Claude usiadł i zasnął. W chwilę potem jeden z podwładnych wywołał go. Podniósł się niezwłocznie i znikł.

Na zewnątrz szmer tłumów stawał się coraz mocniejszym, gęstszym, ciąglejszym; na placu znajdowało się przeszło 25 000 osób. Ten szmer mię uderzył; zdawało mi się, że słyszę jęk morza, gdy fale jego rozbijają się o brzeg. Nie był to hałas zawsze jednakowy; wybuchał wielki łoskot, konwulsje, śród których zrywały się ostre tony głosów kobiecych i dziecinnych i zamilkały jak fale, gdy się rozpryskują na deszcz drobny. Czuliśmy się. jak gdyby w obecności form brutalnych żywiołu. Raz się uciszał i zdawał się skupiać, to znowu rósł, podnosił się, wzlatywał z podwojonem szaleństwem, jak gdyby chciał wszystko pochłonąć, później uciszał się stopniowo, nie męcząc się bynajmniej, ciągle, ciągle, bez końca...

I cóż znaczy ten grzmot? — myślałem sobie... Czy wyraża radość, złośliwość, okrucieństwo? Nie! On nie jest echem żadnego uczucia ludzkiego. określonego; jest tylko hałasem — wrzaskiem żywiołu.

Około godziny trzeciej zeszedłem na ulicę, może po raz dziesiąty.

Gilotyna gotowa.

Dwie belki, oddzielone od siebie na szerokość pół metra wypełniającem ją ostrzem, zarysowały się na czarnem niebie, przedstawiając widok raczej dziwny, niż straszny. Wyobrażałem był sobie, że to narzędzie kary ma wygląd bardziej imponujący; ta maszyna wąska i długa, jakby zduszona, zrobiła na mnie wrażenie wyciągniętej szyi łabędzia na czatach: coś złowrogiego bez wielkości. Cięki kosz pleciony podobny był do kufra koloru krwi i wzbudzał we mnie tylko uczucie odrazy. Wiedziałem, że w ten kosz kat rzuci ciało jeszcze ciepłe i głowę odciętą jeszcze drgającą...

Gwardja municypalna, która przybyła na chwilę przedtem, uformowała obszerne półkole przed frontem więzienia. Konie parskały, gryzły wędzidła i kiwały głowami. Bruk bielał koło ich nóg, pokryty plamami piany. Jeźdźcy drzemali smutnie w czapkach futrzanych, nasuniętych na oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 23 listopada

Sw. Klemensa I., papieża i męczennika, † 102 r.

Sw. Felicyty, matki 7 męczenników.

Sw. Trudo, kapłana i wyznawcy

SŁOW.: MIŁYWOJ.

Co ty siejesz, nie bywa ożywione, jeśli pierwej nie obumrze. (I. Kor. XV. 36).

Chociaż żyjemy, Panu żyjemy, chociaż umieramy, Panu umieramy. Choć tedy żyjemy, choć umieramy, Pańscy jesteśmy. (Rzym. XIV. 8).

Zdania:

Z pogodnem czołem stanie na wieczności progu,
Kto spełnił, co był winien Ojczyźnie i Bogu.

*

Rozgniewać się jest rzeczą ludzką, lecz gniew zaraz uśmierzyć jest cnotą.

*

Przestrogą, dana z dobrocią więcej zdziałać może, niż wyrzuty pełne goryczy.

*

Pociecha koi srodze dotknięte serce, dobra rada budzi w niem nowe nadzieje; dopiero czyn daje jedno i drugie; ukojenie i nadzieję.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 7.22, zach. o godz. 15.39. — Księżyc wsch. o godz. 14.32, zach. o godz. 1.47. Księżyc przyjdzie do konjunkcji z Uranem; a z Jowiszem i Wenus stanie w kwadraturze.

Długość dnia wynosi 8 g. 17 m.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wiatr i deszcz. **Jutro:** dżdżysto, ale łagodnie.

— **Związkowa taryfa kolejowa polsko-niemiecka.** Jak donosi prasa warszawska obecnie wykonywane są prace nad wydaniem ogólno-związkowej taryfy kolejowej polsko - niemieckiej. Na odbytej w ostatnich dniach października w Monachjum konferencji przy współudziale przedstawicieli kolei niemieckich, czechosłowackich i polskich, ustalono ostateczny tekst przyszłej taryfy związkowej, która ma być wydana z dniem 1 stycznia 1929 roku.

Obok osobnych postanowień przewozowych i taryfowych, taryfa będzie zawierać bezpośrednie stawki taryfowe dla całego szeregu towarów, których lista w miarę potrzeby będzie uzupełniana.

Taryfa ta będzie miała duże znaczenie dla rozwoju stosunków handlowych i będzie stanowić duże ułatwienie w obrocie towarowym pomiędzy obu krajami.

— **Świadectwa lekarskie dla szoferów.** W Polsce obowiązuje nowe rozporządzenie dla szoferów. W województwie śląskiem rozporządzenie to zacznie obowiązywać w niedługim czasie. — Nowe rozporządzenie o ruchu samochodowym wprowadziło zasadę, że świadectwa lekarskie, niezbędne dla uzyskania pozwolenia na kierowanie samochodem oraz konieczne do uzyskania prolongaty prawa jazdy (co trzy lata), mają prawo wydawać nietylko, jak dotąd, lekarze urzędowi, lecz wszyscy lekarze, mający prawo praktyki.

Jednakowoż świadectwa te muszą być wydawane według określonego wzoru, który szczególnie dokładnie uwzględnia stan zdrowotny organów wzroku i słuchu oraz systemu nerwowego.

Według instrukcji otrzymanej przez urzędy wojewódzkie, uprawnione do wydawania pozwoleń kierowcom, tylko ci kandydaci na kierowców mogą być dopuszczani do egzaminów i otrzymywać prawa jazdy, którzy przedstawią świadectwa lekarskie, że posiadają siłę wzroku, ewentualnie wzmocnioną za pomocą szkieł, do 0,5 dla jednego oka i 0,2 dla drugiego. W związku z tem świadectwa lekarskie, w których nie jest określona siła wzroku w cyfrach, nie są uwzględniane. Wyjaśnienie powyższe posiada doniosłe znaczenie dla zainteresowanych.

— **Czystość w sklepach spożywczych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, nakazujący utrzymywanie w czystości sklepów spożywczych. W pierwszym rzędzie podłogi i ściany w sklepach winny być malowane, stoły i lady pokryte taflą szklaną, dalej w sklepach znajdować się powinne spluwaczki oraz umywalnie. — Lokale nie mogą być bezpośrednio połączone z mieszkaniem. Produkty przeznaczone do bezpośredniego spożycia, winne być przechowane pod szkłem. Sprzedający w sklepach winni być ubrani w białe kitle lub fartuchy.

— **Bydło w Polsce potaniało — ale mięso nie!** Skutkiem letniej posuchy i braku paszy bydło we wszystkich częściach ponownie potaniało. Rolnicy starają się pozbyć na zimę bydło za jakąkolwiek bądź cenę, to też na targach jest nadmiar bydła. Mimo to mięso w detalicznej sprzedaży nadal jest stosunkowo drogie. W związku z tem dzienniki zwracają się do kompetentnych czynników o najrychlejsze przeprowadzenie rewizji cen mięsa.

— **Reorganizacja Sądu Najwyższego.** W sądzie Najwyższym w Warszawie zaszły następujące zmiany: Zamiast trzech dotychczas istniejących Izb karnych, otwarta została obecnie jedna Izba, która obejmuje sprawy z całej Polski. Prezesem tej Izby jest p. A. Mogilnicki, dotychczasowy prezes drugiej Izby karnej i posiada do swej dyspozycji 24 sędziów. W Izbie tej jest teraz trzech prokuratorów; pp.: Czerwiński, Piernikarski i Sewilski, oraz 10 podprokuratorów. Sekretarjat Izby, którego kierownikiem jest p. J. Przyłuski, podzielono na kilka sekcyj.

Województwo śląskie

* **Dziennikarze włoscy na Śląsku.** We wtorek w nocy przybyli do Katowic z Krakowa dziennikarze włoscy w towarzystwie p. Chrzanowskiego, korespondenta P. A. T. w Rzymie.

W ciągu środy dziennikarze włoscy zwiedzili kopalnie węgla, należące do Skarbofermu. Zarząd Skarbofermu wydał następnie dla gości śniadanie w hotelu Polskim w Królewskiej Hucie, poczem goście wyjechali do Chorzowa, gdzie oglądali Państwową Fabrykę Azotniaków. O godz. 7-mej byli na obiedzie, wydanym na ich cześć przez miasto. O godz. 10-tej udali się na herbatę do konsula włoskiego dr. Luppisa. Goście zabawią w Katowicach jeszcze przez czwartek i wyjadą stąd wprost do Rzymu nocnym pociągiem. Wycieczce dziennikarzy włoskich towarzyszył p. Chrzanowski, inż. Kmita z Województwa Śląskiego i delegat Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, dr. Dobrowolski.

Pod adresem organizatorów tej i tym podobnych wycieczek musimy wyrazić żal, że gości, zwiedzających Polskę, na samym końcu przywożą na Śląsk. W powodzi przyjęć, bankietów, błyskawicznych zwiedzań osobliwości miast polskich, umysł i ciało gości są tak zmęczone, że nie mają już sił na uważne zbadanie tego, co jest wartościowem na Śląsku. Wobec tego także propaganda zagranicą naszych potrzeb nie może być tak intenzywną, jakby na to Śląsk z racji swego stanowiska w Polsce zasługiwał. Od Śląska jako najcenniejszego zakątka ziem polskich zaczynać się powinno zwiedzanie Polski.

* **Dodatkowe raporty kontrolne.** Komendy uzupełniające wzywają do dodatkowych raportów kontrolnych oficerów rezerwy pospolitego ruszenia i byłych urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej, którzy z jakichkolwiek powodów nie zgłosili się do zasadniczego raportu. W Król. Hucie należy stawić się w dniu 26 listopada o godz. 9 rano w P. K. U. ul. Piastowa 3. W Katowicach dodatkowy raport kontrolny dla wyżej wymienionych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia odbędzie się w P. K. U. w Katowicach dnia 26 listopada 1928 roku o godz. 9 rano. Do dodatkowego raportu kontrolnego winni zgłosić się odnośni oficerowie z kartą przydziału mob. i książeczką stanu służby oficerskiej. Nieusprawiedliwione niestawiennictwo do dodatkowego raportu kontrolnego podlega ukaraniu w myśl wojskowych przepisów karnych.

* **Rewizja urzędów górniczych.** Bawi na Śląsku komisja ministerjalna Przemysłu i Handlu, która przeprowadza wizytacje Okręgowych Urzędów Górniczych. Komisja zlustrowała urzędy w Katowicach, Król. Hucie, Tarn. Górach i Rybniku. Podobne wizytacje odbywają się co trzy lata.

* **Święto teatralne,** z powodu imienin dyrektora teatru, Marjana Sobańskiego, urządzili artyści teatru uroczysty wieczór w lokalu klubu towarzyskiego. Życzenia składali solenizantowi członkowie zarządu tow. teatralnego, recenzenci teatralni, artystki i artyści wszystkich działów naszej sceny, i liczni przyjaciele p. Sobańskiego.

* **Zjazd Zjednoczonych Związków Pracowników Umysłowych** Przemysłu, Handlu i samorządu w Katowicach. W niedzielę 18 listopada odbył się zjazd informacyjny zarządów filijnych Z. Z. P. U. w Katowicach. Przewodniczył sztygar p. Kudliński. Sprawozdanie kasowe złożył p. Krupa. Majątek Z. Z. P. U. stale wzrasta. Na obronę prawną członków i różne wsparcia związek wydał poważne kwoty. Świadczyło to o wzorowej i oszczędnej gospodarce związku. P. Jaksik imieniem komisji rewizyjnej wniósł o udzielenie votum zaufania zarządowi głównemu i sekretarzowi, który stwierdził, że niestety około 8 filji nie uiszcza regularnie swych składek.

Następnie prezes wygłosił sprawozdanie z działalności zarządu głównego związku, poczem oddał głos sekretarzowi Gutowi, który w przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił szczegółowo pracę sekretarjatu związku.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i referatem zjazd apeluje do wszystkich pracowników umysłowych by w interesie własnym dążyli do skupienia sił swoich pod jednym sztandarem bezpartyjnego związku zawodowego. Wreszcie powziął zjazd następującą rezolucję:

Zjazd domaga się uznawania dozorców wzgl. wydawców materjałów wybuchowych dozorców podszybiach i nadszybiach wydobywczych itp. oraz markarzy w kopalniach i hutach za pracowników umysłowych, gdyż wymienieni wykonują przeważnie prace piśmienne wzgl. nadzorcze i nie spełniają prac fizycznych, wykonywanych przez nadzorowanych przez nich robotników. Zjazd stwierdza, że Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Król. Hucie nie stosuje się w zupełności do przepisów ministerstwa pracy i opieki społecznej i tegoż interpretacji wydanej dnia 13. 7. b. r.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku obrad zjazd wyraził pełne zaufanie zarządowi głównemu Z. Z. P. U. oraz sekretarzowi za jego sprężystą działalność.

Z Katowickiego.

Katowice. (Pierwsza bezalkoholowa wieczornica.) Na zakończenie kursu przeciwalkoholowego, który odbył się w Katowicach w dniach od 3—6 października b. r. urządził zarząd Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej dla uczestników kursu w poniedziałek, dnia 19 listopada na sali Domu Związkowego w Katowicach „Wieczór Towarzyski“. Wielka liczba uczestników wspomnianego kursu jeszcze raz zeszła się, aby przekonać się, iż walka z alkoholizmem nietylko teorytycznie ale i praktycznie powinna być prowadzona. Program tego wieczorka był bardzo dobrze ujęty. Przemówienie ks. Zająca z Załęża, śpiewy i deklamacje oraz orkiestra policyjna przyczyniły się do urozmaicenia programu. Wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia tej „Wieczornicy“, mianowicie orkiestrze policyjnej, która bezpłatnie przygrywała, załęskiej drużynie harcerskiej za odegranie sztuki „Gorzałka“, Stowarzyszeniu św. Zyty za prowadzenie dobrej kuchni, miejscowemu kupiectwu za ofiarowane towary oraz magistratowi miasta Katowic za udzielenie na ten cel funduszu, składa zarząd Ligi Przeciwalkoholowej serdeczne podziękowanie.

— (Zasądzenie oszusta.) Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Emanuela Domogały z Brzezinki, oskarżonego o oszustwo i nieprawne używanie tytułów. Oskarżony szukał znajomości ze zagranicznymi zbieraczami znaczków pocztowych przez ogłoszenia w gazetach. Swego czasu utracił on posadę na kolei, przeto rozpoczął handel znaczkami pocztowymi, przyczem w korespondencji z filatelistami podawał się jako kapitan rezerwy, honorowy burmistrz miasta Brzezinki, inspektor policji, generalny inspektor kolei, właściciel dóbr itd. Filateliści wysyłali większe zaliczki pod adresem Domogały. Ponieważ oskarżony nie załatwiał zamówień, przeto poszkodowani zwracali się do konsulatów następnie do policji. W ten sposób oszustwa wyszły na jaw i Domogała został pociągnięty do odpowiedzialności. Na rozprawie D. częściowo przyznał się do winy. Swego czasu Domogała został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia. Od tego wyroku oskarżony wniósł o rewizję. Na rozprawie dnia 20 listopada sąd uchylił wyrok pierwszy instancji i skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia i 700 złotych grzywny, ponieważ w międzyczasie stwierdzono dalsze 3 wypadki oszustwa.

Mysłowice. (Z miejskiej poradni dla matek.) Dnia 2 stycznia 1926 r. oddano na usługi społeczeństwa miejską poradnię dla matek w Mysłowicach w parku miejskim. Kierownikiem poradni jest dr. Knapczyk, któremu asystuje w pracy kulturalnej pielęgniarka siostra Helena Danielok z polsko-ameryk. kom. opieki nad dziećmi. Instytut ma za cel pouczania matek, jak należy opiekować się niemowlęciem, pomoc kobietom będącym w ciąży, udzielanie pomocy materjalnej rodzącym matkom. Jak bardzo potrzebną jest taka poradnia wynika z danych statystycznych. W roku 1926 zbadano przez lekarza 1489 dzieci; zaś 896 dzieci oddano w opiekę pielęgniarki. W 1927 r. badano przeszło 1500 dzieci, 69 kobiet będących w ciąży uzyskały poradę i pomoc podczas porodu. Uruchomio-

no też przy poradni kuchnię mleczną, gdzie sprzedaje się mleko za cenę zakupu matkom niezamożnym, a za darmo ubogim. Magistrat Mysłowic wydał na poradnię 9953,57 złotych, a w roku 1927 9380,90 złotych. Wyniki te są bardzo skromne wobec doniosłości tej instytucji dla zdrowia wzrastającego pokolenia. Mamy też nadzieję, że magistrat nie będzie skąpił środków na rozbudowę tej nad wyraz pożytecznej placówki.

Bielszowice w Katowickiem. (Budowa nowej fabryki.) Spółka akcyjna „Silesia“ w Nowejwsi uchwaliła na własnym terenie w Bielszowicach zbudować lejarnię i fabrykę wyrobów metalowych.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Wykłady). Uniwersytet Jagielloński po przerwie jednorocznej, urządza znów wykłady powszechne na Śląsku. Wykłady te przyczyniły się do pogłębienia kultury polskiej jak również do zacieśnienia węzłów łączności z całą Polską. Wykłady tegoroczne, ilustrowane obrazami świetlnemi, obejmą szereg zagadnień z różnych dziedzin naszej kultury. Towarzystwo Czytelni Ludowych podjęło się trudu zorganizowania tych wykładów na terenie miasta Królewskiej Huty. Pierwszy wykład odbędzie się w czwartek 22 listopada o godz. 7,30 wieczorem, w auli miejskiego gimnazjum żeńskiego przy ul. Rejtana na temat: „Pomniki ducha polskiego na Wschodzie“. Wstęp bezpłatny.

Król. Huta. (W sprawie aresztowania niebezpiecznych włamywaczy.) W tych dniach aresztowano i osadzono w więzieniu 4 niebezpiecznych włamywaczy. Jak już donieśliśmy, w nocy o godz. 2.30 urzędnicy policji ujrzeli 2 osobników wychodzących z pewnej oberży przy ulicy Stawowej. Jednym z nich był włamywacz Karol Knop z Król. Huty. Poznał go wywiadowca-przodownik p. Duda. Nieco później urzędnicy stwierdzili, że Knop i jego wspólnicy planują włamanie. Lecz nie czekając, ujęli obydwóch i zaprowadzili ich do komisarjatu. Przy drugim, Alfredzie Pastuszku, znaleziono nabity rewolwer. Następnie wywiadowca udał się na tę samą ulicę (Katowicką) i zauważył., że drzwi do składu Rosenbauma są wyłamane. Uwiadomiona przez przechodnia policja przysłała 5 urzędników, którzy dom otoczyli. Dwóch wskoczyło do składu. Tutaj znaleziono dwóch włamywaczy — jak w ostatnim numerze donieśliśmy — ubranych w nowe garnitury. Ujętymi są: Szymon Sobik z Siemianowic i Jan Korzonek z Wielkich Hajduk. Policja prowadzi dalsze energiczne śledztwo.

Z Swiętochłowickiego.

Świętochłowice. (Oddziały Powiatowej Kasy Oszczędności.) W ubiegłym tygodniu utworzono 4 samodzielne oddziały Powiatowej Kasy Oszczędności w Rudzie, Orzegowie, Nowym Bytomiu i Lipinach.

Z Pszczyńskiego.

Starawieś w Pszczyńsk. (Nowy sędzia rozjemczy). Podsekretarz sądu powiatow. w Pszczynie p. Jurczyk ze Starejwsi, został zamianowany sędzią rozjemczym dla Starejwsi i obwodu. Sędzia rozjemczy przyjmuje strony tylko w niedziele po południu w mieszkaniu prywatnem w Starejwsi.

Piasek w Pszczyńskiem. (Elektryfikacja szkół). Gmina Piasek zaprowadzi w najbliższym czasie elektryczne oświetlenie szkół, starej i nowej.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zmiana gruntu). Komisja budżetowa Sejmu Śląsk. przyjęła na ostatniem posiedzeniu ustawę o zmianie gruntu wojewódzkiego na grunt miejski w Rybniku, a nadto załatwiła szereg spraw bieżących.

Wodzisław. (Nałogowi pijacy.) Miejska policja w Wodzisławiu ogłosiła 7 bezrobotnych jako nałogowych pijaków. Oto ich nazwiska: Józef Smykała, Paweł Pietrek, Józef Pietrek, Eduard Sosna, Karol Sosna, Wiktor Opawski i Józef Schliff, wszyscy z Wodzisławia. Wiadomo, że zarejestrowanym nałogowym pijakom nie wolno sprzedawać trunków.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Nowy lekarz sejmikowy.) Lekarzem sejmikowym na powiat tarnorgórski został wybrany p. dr. Władysław Szpil w Tarnowskich Górach. Dr. Szpil urzęduje w gmachu starostwa, pokój 25.

Z Lublinieckiego.

Woźniki w Lublinieckiem. (Otwarcie nowej linji autobusowej). Od poniedziałku kursują aubusy pomiędzy Woźnikami a Tarnowskiemi Górami dwa razy dziennie. Odjazd z Woźnik o godz. 6,30 rano i 12,30 w południe, a z Tarn. Gór o godz. 10-ej przed południem i o godz. 4-ej po południu.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Parcelacja). Na posiedzeniu Śląskiej Okręgowej Komisji Rolnej w Katowicach rozpatrywano sprawę oddania gruntów Jaworza na Śląsku Cieszyńskim pod parcelację osadniczą. Komisja uchwaliła obniżyć cenę ziemi żądanych objektów rolnych przez właściciela. Larisch-Mönicha.

Mowy żałobne

wygłoszone

w niedzielę, dnia 18 listopada b. r. w Bytomiu nad zwłokami

śp. Juljusza Kałużniackiego

sędziego polskiego przy Trybunale Rozjemczym dla Górnego Śląska.

I.

Przemowa Kaeckenbeecka Prezydenta Trybunału Rozjemczego dla G. Śląska.

Jako koledze i przyjacielowi ukochanego i szanownego zmarłego niech wolno mi będzie wyrazić w pierwszym rzędzie familji stroskanej, małżonce i córce jakoteż synowi bawiącemu w Ameryce jaki serdeczny bierzemy udział w bólu ich i jak wielkie jest współczucie nasze. Rządowi Polskiemu wyrażam również najszczersze me współczucie z powodu straty tak znakomitego sędziego, znakomitego prawnika i doświadczonego kodyfikatora, oraz wiernego obywatela Państwa.

Prezydent Kałużniacki — pamięć jego żywą mi pozostanie na zawsze — był moim kolegą czcigodnym i wysoce cenionym przez lat sześć. W latach tych wspólnej pracy był dla mnie przyjacielem, na którego niezłomność liczyć mogłem, tak jak i on mógł liczyć na mnie. To były więzy, które się zacieśniły po poznaniu jego stałych dowodów prawości charakteru, prawdziwej miłości bliźnich, bezwzględnego poczucia sprawiedliwości i wielkiego ducha, kierującego się czułością serca. Strata, jaką ponosimy jest zaiste olbrzymią i srogą.

Prezydent Kałużniacki był wielkim w poczuciu ludzkości i znakomitym sędzią. Był przytem przyjacielem serdecznym i uprzejmym. Jako człowiek był godnym podziwu z powodu swej odwagi cywilnej jako też i dobroci z powodu prawości serca, jak też z powodu bystrości umysłu, zaiste charakterystyczne cechy znakomitego sędziego. Z wszystkiemi temi przymiotami łączył w sobie naturalny takt, umożliwiający mu rozwiązanie kwestji zawiłych. Wykwintny jego humor czynił towarzystwo jego pożądanem. Udzielane przez niego rady były poszukiwane i cenione z powodu wielkiego doświadczenia i prawości. Kierując się nieskazitelnym i celu swego świadomym patrjotyzmem nigdy nie zaniechał uczciwej pośredniczącej działalności, popierając lojalnie moje własne dążności, umożliwiające Trybunałowi Rozjemczemu wedle własnej jego woli działanie raczej prewencyjne, aniżeli rozstrzygające. Głęboką zatem jest wdzięczność nasza.

Z ciężkiem sercem korzymy się przed nieubłaganym losem. Smutek głęboki, który odczuwamy w chwili, gdy żegnamy się na zawsze z drogim kolegą i przyjacielem, nie powinien zamącić czystej a tak głęboko odczutej pamięci, jaką zachowujemy po sześcioletniem pożyciu, z którego wyłoniło się wzajemne uczucie szacunku i przywiązania.

II.

Mowa Prezydenta Sądu Krajowego Schneidra.

Jako sędzia niemiecki przy Trybunale Rozjemczym dla Górnego Śląska, uczuwam potrzebę serca, pożegnać mego kochanego kolegi i przyjaciela, przy którego zwłokach zgromadziliśmy się tutaj na miejscu naszej wspólnej pracy i działalności.

Powołani zaufaniem naszych państw na sędziów międzynarodowych, pracowaliśmy razem sześć lat, aby spełniać zadania tego odpowiedzialności pełnego urzędu. Razem z przewodniczącym naszego kolegjum, państwowo przynależnym do trzeciego kraju, urządziliśmy, powołany do życia umową pomiędzy Niemcami i Polską, Trybunał Rozjemczy dla Górnego Śląska, udoskonalając go do praktycznej działalności. Przez sześć długich lat usiłowaliśmy na licznych posiedzeniach naszego kolegium — tygodniowo kilkakrotnie — doszukać się prawa w zatargach, wywołanych przez zmianę państwowej granicy na Górnym Śląsku i tym sposobem ubezpieczyć pokój prawny. Czyż w takich warunkach śmierć nie wyrwała bolesnej szczerby?... Temwięcej, skoro przez długoletnią współpracę zrodziły się i prawdziwy szacunek i serdeczna przyjaźń! Skoro w twardem i nieubłaganem ścieraniu się zdań w walce „za i przeciw“ należy urzeczywistnić ideę sprawiedliwości, wtedy musi się ujawnić szlachetne przekonanie i gorące odczucie sędziego. Ażeby sędzią być, nie wystarcza chłodny i bystry rozum, — do dobrego sędziego bowiem należy również i dobre serce. Mojemu zmarłemu Koledze, którego śmiertelne szczątki tu spoczywają, dał Pan i Bóg do bystrego rozumu również piękny dar niezrównanej dobroci serca i prawdziwej miłości bliźniego. Tak więc mógł on, ożywiony najwyższą dążnością do sprawiedliwości, wyposażony w bogate doświadczenie i znajomość charakterów ludzkich, wykonywać swój sędziowski urząd z wielkim skutkiem i pożytkiem. Szlachetny, zawsze uczynny, otwarty, rzetelny i silny charakter, przytem prosty i skromny... oto jego obraz, unoszący się przed oczyma naszemi i takim na zawsze żyć będzie w naszych umysłach i sercach. Zapatrując się z wyższego punktu widzenia, stał ponad szarzyzną codziennego życia i w ten sposób zachował jasny krytyczny wzrok. Z głębokości jego dobrotliwego serca płynęła wielka serdeczność, zdobywająca mu życzliwość wszystkich, a na fundamencie jego filozoficznej wszechstronności spoczywał słoneczny humor, który go nigdy nie opuszczał. Podziwialiśmy przy nim niezniszczalne zrównoważenie jego całego jestestwa. Nawet wtedy, gdy już śmierć ducha jego zaczęła ogarniać i pęta mu narzucać, jeszcze wtedy uśmiechała mu się świetlana postać, wizja, Horacjuszowskiego integer vitae (nieposzlakowany, nietknięty, czysty za życia) i będąc zaledwo półprzytomnym, wyszeptał zbielałemi wargami zdanie Horacego: si fractus illabatur orbis impavidum ferient ruinae. Zaiste, kto nieposzlakowany za życia, mąż czysty i bez zmazy, nie ulęknie się, chociaż i ziemia nad nim się załamie. Mój kochany i zmarły Przyjacielu! — wydaje mi się, jakobym poprzez trumnę wpatrywał się w te same dobrotliwe rysy twarzy twojej, jakie parę godzin przed śmiercią oglądałem. Jak za życia twego, twarz twoja była opanowana i opromieniona zrównoważeniem duszy, tak też w śmierci majestacie spoczywa głęboki spokój na twem obliczu. W godzinie, rozłąki z tego tu miejsca naszej wspólnej pracy i działalności, w której odchodzisz w ostatnią wielką podróż, zostawiając tu ziemi wszystko, co ziemskie i znikome, żegnam cię serdecznem... Do widzenia.

III.

Mowa Generalnego Konsula Rzeczypospolitej Polskiej dr. Szczepańskiego.

Żałobni Słuchacze!

Jako przedstawicielowi państwa przy Górnośląskim Trybunale Rozjemczym, przypada mi żałobny obowiązek, pożegnania dziś na podróż ostatnią, na wędrówkę wieczystą, ś. p. Juljusza Kałużniackiego, sędziego polskiego w Górnośląskim Trybunale Rozjemczym.

Sześcioletnia współpraca pozwoliła mi nie tylko poznać wszechstronnie niezwykłe zalety ś. p. prezesa Kałużniackiego, ale i przywiązać się do Jego świetlanej postaci. To też ze ściśniętem sercem żegnam Go tutaj, składając na Jego trumnie wieniec, którego kwiaty niech Mu przypomną nie tylko barwy sztandaru Ojczyzny, ale i barwy naszych uczuć dla Niego — jasnych i gorących.

Żegnam Go — jako znakomitego prawnika, który wysoką wiedzę umiał połączyć z sercem wrażliwem na ułomność ludzką, na niedolę społeczną.

Żegnam Go — jako sędziego, który wysoko dzierżąc sztandar swej niezależności sędziowskiej, nie stracił jednak nigdy z oczu interesów Państwa, które powierzyło Mu wysoki urząd swego sędziego rozjemczego.

Żegnam Go — jako obywatela, dla którego nie było przepisanych godzin pracy, ani dnia, ani nocy, ani granicy w ofiarowaniu swych sił, ilekroć chodziło o sprawę Ojczyzny.

Żegnam Go wreszcie — i tu niech mi wolno będzie nadać słowom moim charakter osobisty — jako przyjaciela, którego uśmiech dobry rozświetlał nieraz cienie naszego codziennego życia, którego rada była zawsze mądra i życzliwa, którego serce było zawsze otwarte dla gromadki współpracujących z nim rodaków.

Śpij spokojnie sędzio, doradco, przyjacielu i niech Ci ziemia ojczysta lekką będzie, boś dla niej do ostatka sił pracował.

——o)O(o——

Ostatnie telegramy.

Zgon Sudermanna.

Berlin. (PAT). We środę zmarł w sanatorjum znakomity pisarz niemiecki Herman Sudermann, autor różnych sztuk scenicznych i t. d.

100 tys. centnarów węgla pali się.

Monachjum. (Wiad. wł.) W gazowni Mosach pod Monachjum zapaliły się zapasy węgla. Przeszło 100 000 centnarów najlepszego węgla koksującego, stało się łupem pożaru. Przybyły na ratunek liczne straże i połączonym wysiłkom udało się ogień umiejscowić. Przyczyna pożaru samozapalenie się. Straty materjalne bardzo znaczne.

Lokaut w Austrji.

Wiedeń. (PAT). W austrjackim przemyśle metalurgicznym wybuchł zatarg, spowodowany lokautem w firmie Krause. Robotnicy fabryki telefonów Berlinera strajkują. Zachodzi obawa przyłączenia się innych robotników do tego strajku.

Wybór prezydenta Austrji.

Wiedeń. (PAT). Prezydent republiki Heinisch zwołał na dzień 5 grudnia zgromadzenie federalne w celu dokonania wyboru nowego prezydenta.

Jak w Meksyku.

Marsylja. (PAT). We środę trzech urzędników pewnej instytucji kredytowej, posiadających przy sobie 358 tys. fr., zostało napadniętych przez pięciu bandytów, którzy, zabiwszy jednego z urzędników, zrabowali pieniądze, poczem uciekli automobilem.

Powrót Chamberlaina.

Londyn. (Tel. wł.) Angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain, który bawił kilka miesięcy w Ameryce dla poratowania zdrowia, wraca z końcem tygodnia do Londynu i obejmuje w poniedziałek urzędowanie. Chamberlain zamierza wziąć udział w obradach Ligi Narodów, które rozpoczynają się 10-go grudnia.

Obrabowanie banku chińskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nankinu donoszą, że dokonano tam niezwykle śmiałego rabunku. Zamaskowani bandyci podjechali samochodem przed gmach jednego z największych banków. Sterroryzowali oni rewolwerami personel, zrabowali całą gotówkę, jaka znajdowała się w kasach i zbiegli w niewiadomym kierunku. Poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

Rokowania polsko-francuskie.

Paryż. (PAT). We środę nastąpiło tu otwarcie rokowań w sprawie rewizji konwencji handlowej polsko-francuskiej. Delegacji polskiej przewodniczy ambasador Chłapowski. Obrady zagaił min. przemysłu i handlu p. Bonnefous, na którego przemówienie, utrzymane w tonie nadzwyczaj serdecznym, odpowiedział ambasador Chłapowski, podkreślając doniosłość obecnych rokowań. Po przemówieniach wstępnych odbyło się pierwsze posiedzenie informacyjne. Rokowania potrwają kilka tygodni.

Napad zbójców morskich.

Londyn. (Tel. wł.) W ujściu rzeki Yangtse banda, złożona z 60 piratów napadła na statek towarowy. Po zaciętej walce piraci pokonali załogę, złożoną b 18 osób, trupy wyrzucili do wody i dopiero po złożeniu okupu puścili statek wolno. Na ślad piratów nie natrafiono.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy dało się w Erlau odczuć silne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły podziemne grzmoty. W domach poprzewracały się sprzęty. Ludność zbudzona ze snu w panice wybiegła na ulice. Według dotychczasowych doniesień poważniejszych wypadków nie było.

Głód w Rosji.

Przesilenie aprowizacyjne w Rosji przybiera zastraszające rozmiary. Można sobie wyobrazić, co będzie na przednówku, jeśli już teraz niedługo po żniwach panują takie stosunki. W Moskwie jest zupełny brak produktów pierwszej potrzeby, jak masła, kaszy, ryżu i kawy. Niektóre poselstwa, np. łotewskie i estońskie muszą sprowadzać te produkty z Rygi i Tallina dla swego personelu.

Komisarjat ludowy handlu polecił przyśpieszenie zakupów zboża zagranicą. Zakupione partje na rynkach amsterdamskim i londyńskim winny być dostawione do portów bałtyckich lub Rygi jeszcze przed zamarznięciem morza. Zakupy projektowane mają być dokonane odrazu nie zaś partjami.

Oto błogosławione skutki komunizmu w praktyce!

Przeciwko wydaleniu dziennikarzy.

W Dijon we Francji odbywa się obecnie międzynarodowy kongres dziennikarzy. Na jednem z posiedzeń powzięto jednomyślną uchwałę, akceptującą rezolucję konferencji prasowej Ligi Narodów, która wzywa wszystkie państwa, aby nie wydalały dziennikarzy i korespondentów zagranicznych, nie porozumiawszy się wprzód z miejscowym komitetem dziennikarskim. Dziennikarzowi, który ma być wydalony, należy udzielić możności usprawiedliwienia swego postępowania.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.

Od dnia 7 listopada rb. rozpoczęły się zapisy do Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie, prowadzonego przez Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ od lutego 1928 r. Ta oświatowa placówka zaczyna już zyskiwać uznanie mas robotniczych dzięki dobrej organizacji wykładów i doborowi prelegentów, którzy rekrutują się z fachowych sił nauczycielskich i profesorskich. Między innymi wykłady zasad socjologji chrześcijańskiej prowadzi znany w kraju i zagranicą socjolog ks. dr. Aleksander Woycicki, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Zakres programu Ch. U. R. obejmuje wykłady etyki, języka i literatury polskiej, nauki o Polsce współczesnej wraz z historją, propedeutyki, matematyki, geometrji stosowanej (zwłaszcza dla robotników budowlanych), higjenę, historję ruchu chrześcijańsko-społecznego oraz zasady socjologji. Jednocześnie przewidziane są cykle wykładów z ustawodawstwa robotniczego i aktualnych zagadnień bieżących; wykłady takie odbywać się będą w niedziele i święta.

Sprawą dalszego rozwoju Ch. U. R. zainteresowana została Centrala Chrześcijańskich Związków Zawodowych, gdzie na posiedzeniu delegatów wszystkich związków, w obecności kilkudziesięciu osób, powzięto uchwałę, mocą której udzielono jak najdalej idącego poparcia tej placówce.

Wykłady w Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym rozpoczną się około 15 listopada rb.

Warszawa.

Na kieliszki czy na buteleczyny.

Rodzaj szkła, jak wiadomo, w kulturze gastronomicznej odgrywa poważną rolę. Do każdego rodzaju wina stosuje się inny fason kieliszków. W ogólności istnieje duże zróżniczkowanie nie tylko pojemności i kształtu, lecz również grubości szkła i nawet barwy.

Co do wódki istnieją kieliszki, różniące się tylko wymiarami. Jedni wolą małe, byle ich było dużo, inni natomiast twierdzą, że lepsze dwa duże, niż jeden mały. Z piciem wódki jednak nie jest rzecz zupełnie prosta. Gdy co do win i koniak istnieje wolność obywatelska, picie wódek podlega pewnym nakazom zarówno dawniejszym, przejętym w spuściźnie po monopolu rosyjskim, jak nowym, spowodowanym przez t. zw. walkę z alkoholem.

Po monopolu rosyjskim zatem pozostał w mocy przepis, iż w restauracjach 3-ej kategorji nie wolno pić wódki na kieliszki... Tylko goście w restauracjach wyższego typu: 1-ej i 2-ej kategorji mają przywilej picia wódki kieliszkami.

Klijentela zakładów „trzeciorzędnych“ musi pic butelkami. Pozostały też miary rosyjskie: gość w takim zakładzie (czy też w tajnym, które mają w Warszawie ogromne powodzenie) żąda: setkę, czterdziestkę lub dwudziestkę. Dzięki temu dla zwalczania alkoholizmu klient tego ostatniego typu musi wypić najmniej trzy kieliszki. Zwykle jednak woła o drugą buteleczkę i trzecią. Za każdym razem wypija po trzy kieliszki na miarę.

Z nowych przepisów ustalił się praktycznie zwyczaj, iż w soboty i w niedziele wogóle kieliszki są zabronione. W te dni zatem, zwane popularnie „przeciwalkoholowe“ klijentela zakładów trzeciorzędnych pije bardzo obficie wprost z butelki, natomiast goście w lepszych zakładach restauracyjnych piją wódki i koniaki szklaneczkami (zwanemi nie wiadomo czemu a złośliwie literatkami) niekiedy zaś filiżankami, co imituje picie czarnej kawy. Wina pije się wówczas w dużych kieliszkach-puharach co sprawia wrażenie picia gazowej limonjady.

Wogóle zaś dobrzy obywatele uważają, iż soboty i niedziele są to „dni skarbowe“, starają się też w te dni jaknajobficiej skarb zasilać.

Z początku narzekano nieco na tę walkę z alkoholem. Bo, to i takie dwie literatki siwuchy czy wiśniowej niesłodzonej mogą zwalić z siedzenia przy kierownicy najtęższego szofera. Powoli jednak wszyscy się do tego przyzwyczaili. Przepis jest przepisem. Nie wolno używać kieliszków — trzeba „literatkę“.

„Po wojnie rząd polski, widząc, że nie uda się uniknąć zabronienie użycia wódki, gdyż naród do tego został przyzwyczajony, przywrócił sprzedaż wódek i monopol, natomiast umyślił zwalczyć pijaństwo przez oświatę i ograniczenie sprzedaży wódek.

Ograniczenie jednak znajduje przeszkodę w powstałym tajnym nielegalnym wyszynku wódek, istniejącym do dnia dzisiejszego. Tajny wyszynk wódek posługuje się miarą rosyjską pół setki, setki, $^{1}/_{40}$ i $^{1}/_{20}$, a sprzedaje znacznie taniej, aniżeli w restauracjach. Dla restauracji utworzyła się konkurencja i restauratorzy w obawie przed ruiną zmuszeni są sprzedawać na miarę również rosyjską.

Konsument po wypiciu kilku setek musi stracić przytomność, awanturuje się na nią, bije ją, a nawet drze mundury, szoferzy zaś pijani najeżdżają samochodami na przechodniów, kalecząc ich i zabijając. Oto są skutki sprzedaży wódek na miarę rosyjską.

Kraj, w którym osiedlić może się 20 miljonów ludzi.

Sudan jest terenem, gdzie emigracja europejska znaleźć będzie mogła ujście. — Energiczna akcja kolonizacyjna Anglików. — Bawełna — to główne bogactwo Sudanu. Europejskie urządzenia pod gorącem podzwrotnikowem niebem.

Sudan położony na terenach Środkowej Afryki, jest obszarem, na którym kultura i cywilizacja Europy prowadzą obecnie wzmożoną akcję celem opanowania tych okolic i przystosowania ich dla możliwości ekspansji europejskiej. Od dłuższego już czasu Anglicy, którzy objęli protektorat i faktyczną władzę w Sudanie, prowadzą na szeroką skalę zakrojoną pracę kolonizacyjną, budują i tworzą najbardziej nowoczesne urządzenia, które z pustynnych, dzikich do niedawna terenów, czynią obecnie dostępne dla osiedlenia się Europejczyków okolice.

Dziś też stolica Sudanu, Chartum, czyni wrażenie zupełnego miasta europejskiego. Szeroko wyasfaltowane ulice, wytworne hotele, wspaniałe pałace rządowe, wreszcie dobrze zaopatrzone składy towarowe i nowoczesne lokale rozrywkowe, składają się na całość, która zupełnie nie ustępuje innym miastom Wschodu, na których kultura i życie europejskie wycisnęły swe piętno.

Największą zasługą pracy kolonizacyjnej Anglików jest jednak uspokojenie i wprowadzenie ładu i praworządności wśród wojowniczych mieszkańców Sudanu. I tak na terenach, gdzie do niedawna trwały bratobójcze walki, gdzie mord i rabunek należały do codziennych wydarzeń, panuje dziś zupełny spokój, poszanowanie prawa, przedewszystkiem poszanowanie cudzej własności. Osoba policmena, ubranego wedle najlepszych wzorów londyńskich, budzi też w Sudanie powszechny szacunek i do poleceń jego wszyscy, choć może niezbyt chętnie, jednak zawsze jak najściślej zastosowują się.

Najbardziej wytężoną walkę prowadzą jednak do tej pory władze angielskie ze zwyczajem, który już od najdawniejszych lat zakorzenił się wśród tubylczej ludności, a mianowicie z plagą żebractwa i żądania dobrowolnych datków. To też we wszystkich lokalach publicznych i hotelach, w których mieszkają Europejczycy, widnieją na najbardziej widocznem miejscu specjalnie wywieszone afisze, w których generalny gubernator Sudanu wzywa Europejczyków, by nie dawali proszącym „bakszyszu“ (jałmużny), ponieważ demoralizuje to szeroko masy tubylcze ludności. Jak bowiem we wszystkich krajach Południa, tak też i w Sudanie ludność miejscowa jest bardzo rozleniwiona i otrzymując jałmużny zadawala się grą w kości i całodziennem wylegiwaniem w cienistych kawiarniach.

W tej chwili zaś ręce robocze są w Sudanie najbardziej potrzebne, oto bowiem koloniści europejscy zakładają coraz liczniejsze hodowle bawełny dla których potrzebna jest pomoc miejscowych robotników. Eksport zaś bawełny jest ze Sudanu bardzo popłatny i przynosi liczne zyski. Praca kolonizacyjna w Sudanie postępuje ustawicznie naprzód. I chociaż do dziś dnia obok europejskich urządzeń spotkać można jeszcze najbardziej prymitywne i agzotyczne pozostałości, to jednak na każdym kroku widać postęp i dążenie w kierunku zupełnego z europejzowania i opanowania całokształtu życia.

Dzięki też temu emigracja do Sudanu stale wzrasta. I tak, gdy w niedawnej przeszłości liczył Sudan zaledwie 1 miljon ludności, dziś posiada już ponad 6 i pół miljona mieszkańców. Dalsze możliwości kolonizacyjne są bardzo duże. Wedle zdania miarodajnych czynników rządzących ponad 30 milj. ludności znaleźć będzie mogło spokojnie pomieszczenie i egzystencję na ziemiach Sudanu. Wprawdzie tropikalne gorąco, które panuje w Sudanie utrudnia w pewnym stopniu pobyt Europejczyków i dość wiele trzeba czasu, zanim organizm Europejczyka oswoi się z wysoką temperaturą tych okolic, niemniej jednak władze Sudanu sądzą, że z czasem po wprowadzeniu dalszych ulepszeń, stanie się Sudan głównym, terenem, dokąd kierować zacznie się emigracja Europejczyków w poszukiwaniu dogodnej egzystencji i dobrych warunków pracy. W ten sposób zaś Sudan dla zmniejszenia się bezrobocia europejskiego odegrać będzie mógł niewątpliwie z czasem bardzo poważną rolę. Czy nadzieje te były słuszne pokaże już niedaleka przyszłość.

Z całego świata.

Stacja radjowa w kieszeni.

Żyjemy w okresie, w którym co chwila dokonuje się wynalazków olbrzymiej doniosłości. Niekażdy z była podstawa dobra, reszta się zazwyczaj już nich jest oczywiście zaraz doskonały, atoli byle tylko wkrótce znajdzie. W tych dniach oto rozeszła się wieść, że pewnemu profesorowi udało się wymyślić i zbudować przyrząd radjowy, który za pomocą bardzo krótkich fal, wynoszących zaledwie 3 metry, umożliwia porozumiewanie się ustne na odległość 20 kilometrów. Energja, czyli siła działająca potrzebna do tego jest przytem wprost znikoma, a cały przyrząd mający znaczenie stacji radjowej, mieści się w skrzyneczce wielkości pudełka cygar. Jeżeli się wiadomość powyższa potwierdzi, natenczas możemy się spodziewać wielkiego postępu, a nawet wprost przełomu w radjofonji. Nadejdzie może już wkrótce czas, że ludzie będą przy sobie nosili przyrządy radjofoniczne może nawet w kieszonce kamizelki, i będą się mogli porozumiewać z sobą na znaczną odległość bez wszelkiego pośredniczenia stałych stacji i urzędów! — Dalszą zaletą nowego wynalazku ma być i to, że właściwość tak krótkich fal, nadaje się podobno bardzo do celów leczniczych.

Pomysł amerykański.

Związek amerykański wpadł na taki pomysł celem upamiętnienia wojny światowej. Oto zwrócił się do wszystkich rządów, zawikłanych swego czasu w tę wojnę z propozycją, aby ku upamiętnieniu zawarcia pokoju wersalskiego wstrzymać w dniu 11 listopada o godzinie 11-ej na 2 minuty wszelki ruch tak na ulicach jak w zakładach, fabrykach, biurach i szkołach. Ażeby zaś tej krótkiej przerwie nadać większe jeszcze znaczenie, radzi zaniechać także wszelkich rozmów — jednem słowem na 2 minuty ma zapanować zupełna cisza. Milczenie rozpocznie się w Europie punktualnie o godzinie 11-ej, a potem odpowiednio do kołowania kuli ziemskiej, o tej samej godzinie po koleji w Ameryce, na Oceanie Spokojnym, w Japonji, Chinach, w Rosji, tak że obejmie całą ziemię. — Milczenie to uroczyste ma się powtarzać corocznie.

Żydzi polscy a Palestyna.

Z chwilą, kiedy dozwolono żydom osiedlać się w Palestynie, zaczęli żydzi napływać tamdotąd ze wszystkich stron, pewni, że stworzą sobie własne państwo i znajdą szczęście w całem znaczeniu słowa. Już wkrótce jednak osobiście przekonali się, że ich nadzieje były tylko ułudą i wnet rozpoczął się liczny powrót tych, którzy podążyli do Palestyny, a ustał dalszy dopływ. Z pomiędzy żydów polskich, jak stwierdził generalny konsulat; w roku 1925 wyjechało do Palestyny 16989, a powróciło 700; — w roku 1026 wyjechało 7394 a wróciło 3653; — w roku 1927 wyjechało 958, a wróciło 2506, — wreszcie w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku wyjechało 134, a wróciło 315 żydów. Stosunek ten w następnych miesiącach jeszcze się powiększył. Widać, że żydom między chrześcijanami jednak lepiej, niż wśród swoich rodaków, A szkoda, bo w Polsce byłoby o wiele lepiej, gdyby się mogła ich pozbyć.

Z dziedziny wynalazków.

Żyjemy w okresie, w którym nieomal co dzień słyszymy o nowych wynalazkach większej lub mniejszej doniosłości. Podstawą ich głównie jest albo prąd elektryczny albo fale powietrzne radjowe albo promienie różnego rodzaju, będące również zdobyczą dopiero ostatnich czasów. Obecnie angielskie gazety donoszą, że jednemu z uczonych angielskich, udało się odkrycie, które umożliwia przenikanie tak niebezpiecznych na morzu i na wybrzeżach morskich mgieł a zarazem daje człowiekowi możność do ogarniania wzrokiem odległości i przestrzeni dwadzieścia razy większych niż dotąd. Narazie szczegóły wynalazku zachowuje się w tajemnicy, ale pewnie i o nich się wkrótce dowiemy. Zasady, na której się wynalazek opiera, jest ta, że istnieją promienie niewidoczne, które działają tak za dnia jak w nocy, a nie mniej przy pogodzie mglistej. Zastosowanie promieni odbywa się w ten sposób, że wysłane promienie chwyta się z powrotem przyrządem zwierciadlanym umieszczonym na pomoście kapitana okrętu, bo w pierwszym rzędzie rozchodzi się o zużycie tych promieni na rzecz żeglugi. Wprawdzie już dzisiaj urządzenie sygnałów świetlnych jak i kompasu, jest bardzo udoskonalone, także nie potrzeba się obawiać zderzeń statków na morzu lub najechania na mieliznę, ale mimoto nowy wynalazek może oddać wielką przysługę tak żeglugi wodnej jak napowietrznej, zwłaszcza w okolicach prawie ustawicznie zamglonych — np. koło raf nowofundlandzkich lub w kanale angielskim, gdzie okręty przepływają wielce zwolnionym pędem i ze znacznem opóźnieniem.

Krzyż na szczycie w Alpach.

Na szczycie góry Crion (Krią) w Alpach francuskich, wysokim na 7000 stóp ponad poziom morza, wystawiono krzyż żelazny 16 stóp wysoki. Przy poświęceniu krzyża odprawiono u stóp jego mszę św. w obecności 52 osób, których większa część przystąpiła zaraz do Stołu Pańskiego. Do odprawienia mszy św. użyto przenośnego ołtarza, przy którym odprawiano mszę św. w góralskich szałasach (namiotach) podczas wielkiej rewolucji francuskiej, kiedy to kościół katolicki doznawał srogiego prześladowania.

Sprawy towarzystw.

Trzydniowe kursy rolnicze odbędą się w następujących miejscowościach:

Kornowacz, pow. Rybnik, dnia 26, 27 i 28 listopada.

Boronów, pow. Lubliniec, dnia 3, 4 i 6 grudnia.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota, dnia 24 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Manon“.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 23 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Wyzwolenie“, w Król. Hucie na sali „Hrabia Reden“.

Sobota, dnia 25 b. m. „Wyzwolenie“, Sosnowiec.

Niedziela, dnia 25 b. m. „Trubadur“, Bytom.

Program radjowy.

Piątek, 23 listopada 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 16.50 Komunikaty Tow. Narciarskiego. — 17.10 Wykład historji Polski. — 17.35 Z wycieczek po Spiszu (odczyt). — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Komunikat sportowy. — 19.30 Odczyt zorganizowany przez Instytut Pedagogiczny w Katowicach. — 19.56 Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 20.15 Koncert z Filharmonji warszawskiej. — 22.00 Komunikaty. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.111: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.20 Przegląd wydawnictw. — 15.45 Aktualja. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.10 Radjotechnika. — 17.35 Odczyt z Wilna. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt o gruźlicy. — 20.00 Komunikaty. — 20.15 Koncert.

Kraków, fala 566: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.00 Komunikaty. — 16.50 Komunikat Tow. Narciarskiego. — 17.10 Najnowsze wydawnictwa. — 17.35 Odczyt z Wilna. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.30 Niebo i piekło w religjach wschodnich (odczyt). — 20.00 Komunikaty. — 20.15 Koncert z Warszawy.

Poznań, fala 344.8: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda i komunikaty. — 17.35 Szachy. — 18.00 Muzyka taneczna. — 19.00 Rzeczy ciekawe. — 19.20 Odczyt szkolny. — 19.45 Lekcja angielskiego. — 20.15 Koncert z Filharmonji warszawskiej. — 22.40 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 322.6:

Gliwice, fala 250: 16.30 Koncert. — 18.25 Wielcy fizycy (Helmholtz). — 19.50 Narodziny auta (odczyt). — 20.15 Pieśni. — 21.15 Wesoły program.

Berlin, fala 488.9: 15.30 Odczyt dla pań. — 16.00 Opowieści fantastyczne. — 16.30 Nitsche (odczyt). — 17.00 Koncert. — 19.30 Odczyt angielski. — 20.00 „Edyp-król“, opera. — 21.00 Odczyt o Indjach. — 21.30 Arje ze starych oper.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.15 Koncert. — 17.40 Sonaty Beethovena. — 18.10 Z życia sportowego. — 19.30 Lekcja włoskiego. — 20.00 Pieśni Schuberta. — 20.30 „Hrabina Marica (operetka w 3 aktach).

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Ogłoszenie!

Plan zmiany linji regulacyjnej ulicy Lompy na odcinku pomiędzy ul. Juljusza Ligonia a ul. Powstańców, z sierpnia 1928 r., ustalony na mocy uchwał Magistratu i Rady Miejskiej z dnia 5. VI. i 26. VI. 1928 r. ustala się niniejszem na podstawie ustawy o linjach regulacyjnych z dnia 2 lipca 1875 r. — ostatecznie i formalnie, gdyż sprzeciwów przeciwko niemu nie wniesiono. Dotyczący plan wyłożony jest w Miejskim Urzędzie Mierniczym w czasie godzin urzędowych do wglądu dla pupubliczności.

Magistrat miasta Katowic.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na grudzień. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	Katowice	miesiąc grudzień 1928 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	Katowice	miesiąc grudzień 1928 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....